ROK III. 15 LISTOPADA 1921 roku NR. 21 i 22.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA

Za Redaktora: Henryk Nowodworski,
Kierownik Sekcji Propagandy Zarządu Głównego P. T. C. K.

NIEDZIELA CZERWONEGO KRZYŻA

13 listopada 1921 r. w Stanach Zjednoczonych A. P.

Powszechna zbiórka zorganizowana przez

AMERYKAŃSKI CZERWONY KRZYŻ.

(American Red Cross — Waschington D. C).

Ze zgodą Prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P., Amerykański Czerwony Krzyż*) ustalił dzień 13 listopada b. r. jako termin powszechnej zbiórki na rzecz Czerwonego Krzyża pod nazwą

„Niedzieli Czerwonego Krzyża“.

Akcję zorganizowano na olbrzymią skalę. Wszystkie 3402 Oddziały miejscowe Amerykańskiego Czerwonego Krzyża wezwano do urządzenia „Niedzieli“, zaopatrując je zawczasu w odpowiednie instrukcje, wskazówki i materjał do propagandy, przemówień i odczytów. Zwrócono się do duchowieństwa z prośbą, aby po nabożeństwach w dniu tym odprawionych we wszystkich kościołach, zostały wygłoszone stosowne przemówienia wyjaśniające cele i zakres prac Czerwonego Krzyża i nawołujące ludność do ofiarności na jego rzecz. Prasa miejscowa zamieści w tysiącach organów amerykańskich informacje o tych nabożeństwach, o szczegółach obchodu i jego celach. Gdzie tylko okiem rzucić, na murach i ścianach świątyń, gmachów publicznych i domów prywatnych zawisną niezliczone afisze, zwiastujące „Niedzielę Czerwonego Krzyża“. Oddziały prześcigać się będą w ilości wygłoszonych odczytów i pogadanek o Czerwonym Krzyżu. Świetlne pokazy odtworzą pracę dokonaną przez Amerykański Czerwony Krzyż w ubiegłym roku. Po uprzedniem porozumieniu się z duchowieństwem, Oddziały miejscowe po skończonem nabożeństwie w dniu 13 listopada, przy wyjściach ze świątyń podejmą zapisy na członków Czerwonego Krzyża i pobór opłaty członkowskiej. Nad-

*) Zadania i pracę A. C. K. wyczerpująco oświetla jego odezwa agitacyjna, poprzedzająca zbiórkę zorganizowaną pod nazwą „Niedzieli Czerwonego Krzyża“ (Red.)

mienić trzeba, że Amerykański Czerwony Krzyż traktuje podobny

werbunek członków

nie jako kampanję, lecz jedynie dąży do ułatwienia przy wznowieniu zapisów członkowskich. Praca to nielada, jeśli zważymy, że już w ubiegłym roku Amerykański Czerwony Krzyż liczył olbrzymią ilość swych członków, bo osiągnął 25% ogółu ludności Stanów Zjednoczonych. Można być pewnym, że półczwarta tysiąca Oddziałów miejscowych A. C. K. zrobi, co tylko będzie mogło, aby zapewnić powodzenie „Niedzieli Czerwonego Krzyża", wiedząc, że jest ono zależne głównie od energji, sprężystości i gorliwości każdego z nich. Składka roczna członka Amerykańskiego Czerwonego Krzyża wynosi jednego dolara. Połowa zbiórki przeznaczona jest dla Zarządu Głównego, druga połowa pozostaje na potrzeby Oddziału miejscowego. Sumy zebrane stanowią fundusze na pracę w przyszłym roku.

Zadania Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

A. C. K. stanowi organizację ochotniczą, mając jednocześnie charakter uprawomocnionej agentury Rządów Stanów Zjednoczonych. Przy wolnym zapisie członków, Statuty zatwierdzone przez Kongres czynią Amerykański Czerwony Krzyż organizacją samodzielną, związaną jednak pewnymi obowiązkami i zadaniami nań włożonymi. Cel Amerykańskiego Czerwonego Krzyża streszcza się w jego dewizie: „*The Red Cross is the Union of all who love in the serwice of all who suffer*". — (Czerwony Krzyż jest zjednoczeniem wszystkiego, co miłuje w służbie wszystkiemu, co cierpi).

Statuty zatwierdzone 5 stycznia 1905 r. wkładają na Amerykański Czerwony Krzyż następujące zadania:

1) pomoc ochotniczą w czasie wojny rannym i chorym, zgodnie z Konwencją Genewską;
2) w ścisłem porozumieniu z władzami wojskowemi utrzymywanie łączności między ludnością a wojskiem i flotą;
3) prowadzenie w czasie pokoju krajowej i międzynarodowej akcji pomocy; ratownictwo i pomoc w razie wybuchu epidemji, w czasie głodu, w wypadkach ognia i powodzi, oraz wszelkich innych wielkich klęsk narodowych" i
4) stosowanie środków zapobiegawczych przeciw tego rodzaju klęskom.

Wymownem świadectwem tego, jak Amerykański Czerwony Krzyż wywiązuje się ze swych zadań, jest stałe zapotrzebowanie jego pomocy, kierowane do niego zarówno z Nowego, jak i ze Starego Świata. Rok temu sądzić można było, że działalność Amerykańskiego Czerwonego Krzyża ma się ku końcowi i że wróci on do swej działalności w kraju w przedwojennej skali. Okazało się wkrótce jednak, że zakres zadań Czerwonego Krzyża musiał ulec znacznemu rozszerzeniu.

Rzućmy pobieżnie okiem na działalność Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w poszczególnych dziedzinach jego pracy.

Inwalidzi.

Najgłówniejsze obecnie zadanie A. C. K. stanowi opieka nad żołnierzami-inwalidami.

Ogół skłonny był mniemać, że wszystkie następstwa wojny są już zlikwidowane, gdy Ministerjum Wojny S. Z. ogłosiło swe ostatnie listy strat wojennych. Zdawać się mogło, że przyszła już pora, aby zapomnieć o wojnie i powrócić do normalnego biegu życia. Żołnierze amerykańscy powrócili do swych rodzin i domów, do stanu cywilnego. Tysiące z nich jednak nie mogły wziąć się zaraz do pracy, ani pracować normalnie wobec nerwowego i fizycznego wyczerpania, jakiemu ulegli w smutnem następstwie wojny i przeżyć wojennych. Prezydent Stanów Zjednoczonych, witając armję wracającą z wojny

w odezwie swej do Kongresu wskazał na potrzebę stworzenia

Służby Opieki,

której zadaniem jest ulżenie losu i przyjście z pomocą tym obrońcom Rzeczypospolitej, którzy potrzebują pomocy Rządu.

W szpitalach armji i floty w dn. 1 lipca b. r. znajdowało się 11690 ludzi wchodzących w skład regularnej armji Stanów Zjednoczonych, zaś 26300 zwolnionych żołnierzy korzystało z zapomóg rządowych w szpitalach i innych zakładach. Nie koniec na tem.

Słusznem okazało się ostrzeżenie Głównego Wydziału Sanitarnego, że niepodobna będzie przed upływem roku ustalić ogólnej ilości inwalidów, oraz że liczba ich nie przestanie wzrastać aż do 1925 roku. Istotnie wciąż wzrasta ona. Tysiące ich, mieszkając w odległych zakątkach Stanów Zjednoczonych, nie wiedzą dotąd, że mają prawo do zasiłku rządowego lub pozbawieni są możności korzystania z niego. Nie sposób przecież, aby Rząd mógł śledzić za każdym poszczególnym wypadkiem; może on podołać jedynie masowej pomocy inwalidom. I tu właśnie wkracza Czerwony Krzyż, znajdując właściwe sobie pole pracy. Z ogólnej liczby 3402 miejscowych Oddziałów A. C. K. 2397 zajmują się inwalidami. Oddział A. C. K. stanowi łącznik między Rządem a inwalidą, troszcząc się o każdego z nich pojedyńczo. Każdy poszkodowany na zdrowiu w czasie wojny, dziś zdemobilizowany żołnierz, ma prawo do zasiłku rządowego. Czerwony Krzyż odnajduje tych ludzi, otacza ich swą opieką w szpitalach i zajmuje się ich rodzinami.

Amerykański Czerwony Krzyż wydaje rocznie 10.000.000 dolarów na inwalidów i ich rodziny. Spróbujmy przerachować to na polską walutę: nawet przy obecnym już zniżonym stosunku dolara (3000 mk.) otrzymamy olbrzymią sumę **trzydziestu miljardów**. Suma ta przewyższa o 4.000.000 dolarów rezultat zebranych w Stanach Zjedn. w ubiegłym roku składek członkowskich, który wyniósł 6.000.000 dolarów, czyli w naszej walucie

ośmnaście miljardów mk. p.

Akcja opieki nad inwalidami potrwa jeszcze 5—6 lat, więc już ten jeden choćby dział pracy zmusza Amerykański Czerwony Krzyż do wytężenia wszystkich sił w celu pozyskania jaknajwiększej ilości członków, aby móc sprostać tak olbrzymiemu zadaniu.

Pomoc dzieciom zagranicą.

Amerykański Czerwony Krzyż rok temu miał słuszne prawo sądzić, że zagraniczna praca jego ma się ku końcowi. Tak było istotnie w krajach zachodniej Europy: mogły one już obejść się bez amerykańskiej pomocy ratunkowej. Natomiast środkowa i wschodnia Europa wciąż jeszcze wymagały pomocy intensywnej, przerastającej siły jakiegokolwiek rodzaju samorzutnej akcji.

Dzieci są całą nadzieją cywilizacji. W imię ocalenia cywilizacji w Europie, należało ratować przedewszystkiem dzieci wycieńczone i wyczerpane przez wypadki wojenne.

Amerykański Komitet Ratowniczy na Europę, wspomagany przez ludność amerykańską, zdołał ubiegłej zimy dostarczać codziennie gorący posiłek miljonom zgłodniałej dziatwy europejskiej. W ten sposób udało się uratować miljony istnień ludzkich. Dzięki swym placówkom sanitarnym A. C. K. otacza również owe dzieci opieką lekarską, aby zapobiec zagrażającym epidemjom.

Dziś trzeba dostarczyć przedewszystkiem odzieży, której brak dotkliwie daje się we znaki dziatwie europejskiej. Przychodzi ona nieraz na świat w takiej nędzy, że tysiące matek owijają swe niemowlęta w stare gazety zamiast pieluszek (!).

W Austrji i na Węgrzech stwierdzono miljon dzieci, przeważnie sierot wojennych, pozbawionych wszelkiej opieki. W Polsce olbrzymi procent (amerykańska odezwa wymienia

przerażającą cyfrę 94%—Red.) dzieci zapada na gruźlicę.

Głód i ciężkie warunki wojenne dały się we znaki wyczerpanym organizmom, obarczając je straszną spuścizną po wojnie. Cywilizacja w środkowej i wschodniej Europie jest zagrożona: jaka może być przyszłość narodu, skoro jego dzieci oczy na świat otwierają, już obarczone chorobami i zamierają w pierwszych latach swego biednego życia?

Pierwszym obowiązkiem Czerwonego Krzyża jest tu dostarczyć pomocy lekarskiej. Ale zima zbliża się. Cóż pomogą lekarze, jeśli nie będzie co dzieciom owym do ust włożyć, ani czem je przyodziać? Pragnąc ocalić całe młode pokolenia, Amerykański Czerwony Krzyż chce dostarczyć lekarstw, odzieży i żywności. Wzywa więc kobiety amerykańskie do szycia dziecięcych ubranek, tak bardzo potrzebnych nieszczęsnej europejskiej dziatwie. Pomyślał A. C. K. zawczasu o ułatwieniu obywatelkom amerykańskim wywiązania się z tego zadania: każdy miejscowy Odział C. K. w Ameryce otrzymał wzory podobnych ubranek. Zachęcając do tej pracy, A. C. K. woła: „Pamiętajmy, że ratując owe dzieci, ratujemy samych siebie. Pamiętajmy, że z przeludnionej i wygłodniałej Europy przyszły do nas epidemje, np. influenca, która zabrała zpośród nas więcej ofiar niż wojna“.

Pielęgniarstwo

jest zasadniczą a zarazem najdalej sięgającą pracą Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. W czasie wojny 19.877 pielęgniarek amerykańskich pełniło czynną służbę w armji i we flocie. Dziś A. C. K. liczy 37.000 zarejestrowanych pielęgniarek, z których 13.135 pracuje w Oddziałach i instytucjach C. K. W ubiegłym roku 1735 wykwalifikowanych pielęgniarek prowadziło kursy

Hygjeny Społecznej,

na które uczęszczało 258.710 słuchaczek.

Wiele amerykańskich pielęgniarek wyjeżdża do Europy. W spustoszonych przez wojnę krajach pracują one dla dzieci lub organizują szkoły pielęgniarstwa dla wyszkolenia w niem sił miejscowych.

Amerykański Czerwony Krzyż gorąco zachęca młode kobiety, pragnące oddać się pracy społecznej, do zawodu pielęgniarki. Rokując mu olbrzymią przyszłość, stawia młodym amerykankom przed oczy świetlane postacie pjonierek tego zawodu, jak Florence Nightingale i Jane Delano.

Zdrowie publiczne.

Nie uszedł uwagi Amerykańskiego Czerwonego Krzyża nader nizki wśród społeczeństwa amerykańskiego poziom pojęć o zdrowiu i o chorobach, i bardzo małe uświadomienie co do najelementarniejszych wymagań hygjeny, a nawet dziwna pod tym względem obojętność. I w tym kierunku podjął pracę A. C K., aby zainteresować społeczeństwo i wyzyskać dla niej siły miejscowe, tworząc

Centrale Zdrowia,

których zadaniem jest skoordynowana praca dla powszechnego dobra. Już w tej dziedzinie w 48 Stanach pracuje

1335 pielęgniarek zdrowia publicznego.

Praca ich bynajmniej nie zasadza się wyłącznie na pielęgnowaniu chorych. Chodzi tu raczej o udzielanie odpowiednich wskazówek i rad kobietom, obarczonym rodziną, dziećmi i obowiązkami gospodarskiemi. Pielęgniarka zaznajamia z pierwszemi zasadami hygjeny, dotyczącemi zdrowia matki i dziecka, uczy, jak obchodzić się z chorem dzieckiem, jak walczyć z gruźlicą, jak podnieść warunki domowe pod względem sanitarnym.

Prócz tego Oddziały A. C. K. urządzają popularne wykłady hygjeny. Słuchaczki ich uczą się, jak zapobiegać własnym niedomaganiom, jak pielęgnować u siebie w domu chorych, jak wychowywać dzieci, jak zapewnić wygodę i dobrobyt inwalidom. W ubiegłym roku na kursa takie uczęszczało 86.570 kobiet i dziewcząt amerykańskich. Co miesiąc 55.000 dzieci podlega oględzinom lekarskim.

Odżywianie.

Stwierdzonem jest naukowo, jak ważnym czynnikiem dla zdrowia człowieka jest właściwy sposób odżywiania. W Amerykańskim Czerwonym Krzyżu rozwija się już do szerokich rozmiarów tak zwany

Wydział Odżywiania (Nutrition Servico).

Ma on za zadanie umiejętne uregulowanie sposobu odżywania w życiu codziennem. A. C. K. urządza dla matek odpowiednie wykłady o odżywianiu dzieci i wydaje gorące śniadania dla niedostatecznie odżywianej dziatwy.

Pierwsza pomoc.—Ratownictwo.

W Stanach Zjednoczonych znaczna ilość osób pada ofiarą nieszczęśliwych wypadków. W ubiegłym roku zanotowano ogromną liczbę poszkodowań, wyrażającą się w cyfrze 75.432. Z tego 200.000 uległo wypadkom kolejowym. Zdarzyło się bardzo wiele wypadków samochodowych. 13.000 osób uległo poparzeniom, 3000 nieszczęść było w kopalniach, 3000 wypadków ciężkich okaleczeń przez maszyny. Amerykański Czerwony Krzyż urządził popularne wykłady ratownictwa, widząc jak wielkie znaczenie ma znajomość pierwszych jego zasad przy udzielaniu pierwszej pomocy.

Zanotowano w Stanach Zjednoczonych za rok ubiegły 7000 wypadków zatonięcia. Wnet urządził A. C. K. kursy pływania, aby młodzież wiedziała jak ma się zachować w razie wypadku. Został również zorganizowany **Korpus Ratowniczy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża (Red Cross Life-Saving Corps).**

Pomoc przy klęskach.

Słusznie dumnym może być Amerykański Czerwony Krzyż z roli, jaką odgrywa w chwilach klęsk żywiołowych. Od roku 1881-go A. C. K. wydał na ten cel 14.000.000 dolarów, gotów zawsze śpieszyć z pomocą zagrożonej lub poszkodowanej ludności zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i poza ich granicami. Groza klęsk żywiołowych polega głównie na tem, że zdarzają się niespodzianie. Amerykański Czerwony Krzyż znajduje się w stałej gotowości udzielenia natychmiast szybkiej i energicznej pomocy, gdziekolwiek zaszłaby tego potrzeba wobec klęski żywiołowej.

Zakończenie.

Oto w streszczeniu główne cele, jakie Amerykański Czerwony Krzyż stawia przed sobą na rok przyszły, A więc: opieka nad inwalidami, pomoc miljonom dzieci w Europie, opieka nad zdrowiem, akcja ratownicza w razie nieszczęśliwych wypadków i klęsk żywiołowych.

Olbrzymi program pokojowy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża wymaga również potężnego nakładu pracy i funduszów. Wysoki stopień uświadomienia obywatelskiego wśród ludności Stanów Zjednoczonych pozwala wróżyć Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi najszerszy rozwój i osiągnięcie w zupełności swych humanitarnych zamierzeń. Bogatym niewątpliwie będzie rezultat „Niedzieli Czerwonego Krzyża", której sprężysta organizacja w Ameryce służyć może za wzór podobnej akcji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Propaganda Polskiego Czerwonego Krzyża. — Tydzień Czerwonego Krzyża w Polsce.

Redakcja organu „Czerwony Krzyż", połączonego obecnie z Sekcją Propagandy Zarządu Głównego, nie omieszka w najbliższym N-rze poinformować swych czytelników o szczegółach i przebiegu „Niedzieli Czerwonego Krzyża" w Stanach Zjednoczonych, mając na względzie zbliżający się już czas do rozpoczęcia przygotowań w Okręgach i Oddziałach do przyszłorocznej naszej zbiórki „Wielkiego Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża", wzór dla której, po przystosowaniu do warunków miejscowych, znajdziemy w organizacji „Niedzieli Amerykańskiego Czerwonego Krzyża". Na razie już dziś Re-

dakcja organu „Czerwony Krzyż“ łącznie z Sekcją Propagandy pozwala sobie zwrócić uwagę na zasadniczy kierunek w jakim Amerykański Czerwony Krzyż umie prowadzić swą propagandę: jest nim

propaganda za pomocą cyfr, realnych faktów i czynów dokonanych.

Taka tylko propaganda jest niezawodną, trafiając skutecznie do przekonania najszerszych sfer. W tym więc kierunku Sekcja Propagandy Zarządu Gł. zamierza poprowadzić w nadchodzącym roku akcję „Wielkiego Tygodnia“ i wogóle propagandę Polskiego Czerwonego Krzyża, w czem liczy zawczasu na skuteczne współdziałanie wszystkich Zarządów Okręgów i Oddziałów P. T. C. K.

N.

JAPONJA—POLSCE.

Japońskie serce — dla dzieci polskich.

(Ze sprawozdania Dr. Jakóbkiewicza Wiceprezesa Kemitetu Ratunkowego na Syberji).

Cokolwiek prasa polska zamieszczała o przyjęciu, jakiego doznały w Japonji polskie dzieci, ewakuowane tą drogą z Syberji, w słabym zaledwie stopniu odtwarza ten ogrom pomocy, jaką naród japoński wyświadczył dla akcji ratunkowej naszych dzieci. Śmiało rzec można, że bez współdziałania Japończyków akcja nasza była nie do pomyślenia, ani — wykonania. Pomagali nam oni nietylko w swej Ojczyźnie, ale nawet już i na Syberji. Tam, w obcym kraju użyczali nam swych samochodów wojskowych i wagonów kolejowych dla przewozu naszych piskląt z głębi Syberji do Władywostoku pod eskortą żołnierzy japońskich, na każdym kroku okazując nam tysiące niezastąpionych niczem usług i grzeczności. Skoro zaś Syberyjski Komitet Ratunkowy Polski zwrócił się o pomoc do stolicy Japonji—Tokjo, znów mogliśmy się przekonać o nadwyraz szlachetnym stosunku Japończyków do nas. Póki stykaliśmy się z nimi na Syberji, mogliśmy przypuszczać, że pomoc okazywaną nam zawdzięczamy wrażeniu, jakie wywierał na nich ogrom nieszczęścia i tragiczna sytuacja ludności polskiej, na którą patrzyli własnemi oczami. Ale dopiero w Japonji ujrzeliśmy całą głębię sympatji Japończyków dla nas, jakiej ujście dawali w bezgranicznem współczuciu dla naszej dziatwy, którą przewieziono bezpłatnie z Władywostoku do Japonji na statkach wojskowych i pomieszczono w Tokjo w wygodnym lokalu. Czerwony Krzyż Japoński natychmiast pospieszył z troskliwą opieką lekarską, a cały szereg instytucji i towarzystw dobroczynnych, stanął do apelu, wyświadczając nieskończoną ilość usług i uprzejmości, łożąc na nasze dzieci tysiące jen. Troszczyli się Japończycy o nasze dzieci tak, jak można się troszczyć tylko o własne.

Nie poprzestali jednak na samej tylko materjalnej pomocy. Dali więcej. Pojąć wprost to trudno, jak ta rasa całkiem dla nas, zdawałoby się, obca, naród — z innej półkuli, z drugiego, rzec można, krańca świata, jak wiele naród ten umiał okazać sympatji dla naszej niedoli i serdecznego uczucia dla naszej opuszczonej dziatwy, czem zaskarbić sobie musiał serca wszystkich Polaków. Całe Tokjo wyległo, prześcigając się w znoszonych naszym dzieciom podarkach i zabawkach. Odwiedzali je dorośli i młodzież i dzieci japońskie. Każdy z odwiedzających starał się czemkolwiek przyczynić do pomocy w pracy, aby tylko w duszyczkach naszych dzieci jaknajprędzej zatrzeć pamięć niedoli i przejść syberyjskich, z których je wyrwano i ocalono. Stwierdzić należy, że w tej atmosferze gorącej sympatji i tkliwej opieki—dzieci na-

sze, odżywiane przytem doskonale, odrodziły się i wydobrzały. Z lękliwych, bladych, wynędzniałych widm raczej, niż dzieci — w ciągu 2 miesięcy nabrały one wyglądu zdrowego i wesołego, choć jeszcze co prawda nie różowych, ale przynajmniej okrągłych buziaków.

Dla charakterystyki stosunku Japończyków do naszych dzieci, warto przytoczyć parę obrazków. Zdarzało się nieraz, że dzieci bogatych Japończyków, odwiedzając naszą tułaczą dziatwę, ujrzawszy ubogie jej ubranka, zdejmowały z siebie, co miały najpiękniejszego i oddawały swe szatki naszym dzieciom. Z włósów wyjmowały śliczne grzebienie i wstążki, oddawały swe pasy, nieraz nawet pierścionki i kosztowności. Zdarzyło się pewnego razu, że dwa podlotki japońskie z wysokiej arystokracji spostrzegły, że nasze dziewczynki same sobie prały bieliznę: dalejże napierać się, aby mogły je wyręczyć; mimo sprzeciw administracji naszej ochronki, dobre japoneczki odrzekły, że nie widzą racji, dla czego nie miałyby dopomóc naszym dziewczątkom, skoro te piorą bieliznę dla siebie i dla innych dzieci w ochronce. I prały tedy bieliznę wraz z naszemi dziewczynkami. Mało tego. Dowiedziawszy się, że takie pranie odbywa się trzy razy tygodniowo, regularnie odtąd zjawiały się w owe dni prania, pomagając stale w tej pracy swym polskim małym przyjaciółkom.

Wobec sympatji i serdeczności okazywanej dzieciom naszym przez wszystkich Japończyków obojga płci i wszelkiego wieku i stanu, nic dziwnego, że dziatwa nasza, mimo krótki pobyt w Japonji, tak się do swych troskliwych chwilowych gospodarzy przywiązała, że zalewała się łzami, gdy już ruszaliśmy w dalszą podróż z Yokohamy do Seattle. A na brzegu żegnały maleńkich polskich podróżników również łzami serdecznemi — dziatki japońskie, bo szczerze pokochały nasze biedactwa.

Przewodnik i opiekun naszej dziatwy, ocalonej z pomocą Japończyków z sybirskiej zagłady, dr. Józef Jakóbkiewicz, kończy swój opis przyjęcia dzieci polskich w gościnnej Japonji w te słowa:

„Widząc tak wielką pomoc dla nas ze strony Japończyków, odczuwając, jak serdeczną sympatję okazują Narodowi Polskiemu Japończycy, otoczywszy opieką dzieci naszych uchodźców, w duszy polskiej budzi się, poza należnem uznaniem i wdzięcznością, uczucie serdecznej przyjaźni i pragnienie wywdzięczenia się im czemś równie pięknem i szlachetnem. Nie mając na razie sposobności do takiego czynu, chciałbym pójść do pierwszego lepszego, spotkanego w Ameryce, Japończyka i wypowiedzieć mu to, co dla ich Narodu czujemy. Chciałbym powiedzieć, że Polacy są narodem szlachetnym, a więc umieją być wdzięcznymi. Że to, co dla dziatwy polskiej Japończycy zrobili na swej ziemi, wiadomem jest wszędzie i w Ameryce, i w Polsce. Że Polacy nietylko wiedzą o tem, ale i umieją to ocenić, żywiąc dla Japończyków za to najgłębsze uczucia nie tylko uznania i wdzięczności, lecz i serdecznej przyjaźni i miłości. Chciałbym wrescie w końcu Japończykom powiedzieć: wiedzcie, że nigdy o tem nie zapomnimy i największą radością dla nas będzie sposobność wywdzięczenia się Wam nie słowami, lecz czynem“.

„Niestety sam osobiście nie mam po temu sposobności. Mam jednak nadzieję, że Polacy mieszkający tam, gdzie są Japończycy, uznają za słuszne i możliwe złożyć im podziękowanie nie tylko w swym własnym imieniu, ale i w imieniu tych wszystkich Polaków, co jednakowo z nami czują, lecz pozbawieni są okazji do wyrażenia swego uczucia“.

Polska wdzięczność za japońskie serce.

Pragnienie okazania wdzięczności Japończykom za serce ich, okazane dziatwie polskiej, znalazło niebawem wyraz godny intencji d-ra Jakóbkie-

wicza. Otrzymawszy raport jego pod tytułem „Dobrodziejstwo Japończyków względem polskich dzieci", Ministerstwo Zdrowia Publicznego wystosowało za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej pismo pod adresem Pełnomocnego Ministra Japonji, w którem, powołując się na powyższy raport d-ra Jakóbkiewicza, jako wiceprezesa Komitetu Ratunkowego na Syberji, wyraża podziw i głęboką wdzięczność dla szlachetnego Narodu Japońskiego, który sieroty polskie nie tylko przyodział i nakarmił, ale i otoczył ciepłą i serdeczną atmosferą domu rodzicielskiego.

„Wzruszające dowody sympatji ze strony Japończyków— pisze Minister Zdrowia Publicznego— dały nam poznać i należycie ocenić piękną duszę tego Narodu, ujawnioną w czynach szlachetnych i wysoce humanitarnych. Żal i łzy wdzięczności w oczach dzieci polskich przy rozstaniu się z Yokohamą są najlepszą oceną wartości pomocy okazanej im przez szlachetnych Japończyków. Wzruszone wspaniałym dowodem wcielenia idei humanitarnych, danym nam w okolicznościach tak blizkich naszemu sercu, Ministerstwo Zdrowia Publicznego Rzeczypospolitej Polskiej poczuwa się do obowiązku wyrażenia szlachetnej Japonji swego szacunku i wdzięczności, uważając uczucia wywołane dobrodziejstwem Japonji względem naszych dzieci za silne zadzierzgnięcie węzła gorącej przyjaźni, łączącej oba nasze Narody".

W zakończeniu swego pisma Ministerstwo Zdrowia Publicznego zwróciło się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, aby zechciał poczynić kroki dla rozpowszechnienia w Japonji raportu d-ra Jakóbkiewicza w tym celu, aby nim bezpośrednio poinformować wszystkie warstwy Narodu Japońskiego o uczuciach, jakimi jest przepełnione każde polskie serce względem Japończyków.

Jednocześnie Ministerstwo Zdrowia Publicznego zwróciło się do Zarządu Głównego Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża w sprawie podziękowania Japońskiemu Czerwonemu Krzyżowi za opiekę okazaną dzieciom uchodźców polskich, przyczem załączyło swą korespondencję z Ministrem Pełnomocnym Japonji i sprawozdanie d-ra Jakóbkiewicza z dn. 1 lipca b. r. przesłane za pośrednictwem Konsulatu Polskiego w Chicago.

W liczbie czynów, świadczących o głębokiem przejęciu się ideą samarytańską, sprawozdanie podkreśla szczególnie stosunek lekarzy i sióstr japońskich do tułaczej dziatwy polskiej, zwłaszcza wobec epidemji influency i tyfusu brzusznego, jakie wybuchły wśród dziatwy przybyłej z Syberji do Japonji w marcu b. r. Troskliwość Japończyków względem naszych chorych biedactw dorównywała macierzyńskiej pieczołowitości i serdeczności.

W sprawozdaniu wymieniono nazwiska szeregu japońskich lekarzy i sióstr miłosierdzia, którym dzieci polskie zawdzięczają szczególnie troskliwą opiekę. Niewymownie miło jest Redakcji Organu Urzędowego Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża „Czerwony Krzyż" ozdobić karty swego pisma nazwiskami tych szlachetnych ludzi, nazwiskami o brzmieniu wprawdzie egzotycznem, lecz czynem szlachetnym swych nosicieli, głęboko przemawiającymi do serc polskich. Oto one:

Doktorzy Oddziału Zakaźnego: **Ekscelencja dr. Sato, dyrektor szpitala, dr. J. Joszida, dr. S. Sogo, dr. T. Oide, dr. K. Ohashi, dr. J. Imamura.**

Siostry: **Kawaga Midory**, starsza siostra: **Macunaga Misso, Fukuzawą Tossi, Takuhazi Simo, Kacumata Dai, Kacumata Kimiko, Chicada Sanacko, Kazahara Ciko i Terado Fusako.**

Doktorzy z 2-go Oddziału: **dr. Jaszimito, dr. Jamada, dr. Aojagi, dr. Kawahata i dr. Szimidzu.**

Siostry: **Takano Takachusi, Chumi Makuzawa, Ito Cuwaki, Moto Sakajeri, Kato Toku, Cziju Suzuki i Reki Jjoszizawa.**

W sierocińcu w Fukudenkai: **dr. Namba, dr. Kobayashi i dr. Takenchi.**

W uznaniu zasługi powyższych osób, Zarząd Główny P. T. C. K. wy-

stąpił do Komisji Odznaczeń o przyznanie wyżej wymienionym japońskim doktorom i starszych siostrom odznaki Polskiego Czerwonego Krzyża 2-go stopnia, reszcie sióstr — odznaki 3-go stopnia, które mają być wręczone odznaczonym za pośrednictwem Poselstwa Polskiego w Japonji przy podziękowaniu, wyrażonem w stosownem piśmie P. T. C. K.

N.

Danja—Polsce.

Duński Komitet Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża („Le Comité Danois de secours pour la Croix Rouge Polonaise") za pośrednictwem Poselstwa Polskiego w Kopenhadze przesłał niedawno Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi nowy hojny dar w wysokości 5 miljonów mk. p. Ofiara ta jest powtórnym zasiłkiem w tej wysokości i dalszym ciągiem tej stałej pomocy, jaką Duński Komitet od dłuższego już czasu zasila Polski Czerwony Krzyż. Pomoc ta wyraziła się już w nadesłaniu P. T. C. K. kompletnego szpitala epidemicznego, który w ciągu 8-miu miesięcy funkcjonował w Dęblinie.

Zarząd Główny P. T. C. K. specjalnem pismem wyraził swą wdzięczność Komitetowi Pomocy za wydatne poparcie stale okazywane Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi oraz Poselstwu Polskiemu w Kopenhadze za uprzejmość w pośredniczeniu w tej szlachetnej akcji.

Wystawa Czerwonego Krzyża w Bruksseli.

Belgijski Czerwony Krzyż, pod przewodnictwem prezesa swego, senatora Depage, powziął zamiar zorganizowania wkrótce stałej wystawy Czerwonego Krzyża. Złożą się na nią dokumenty, wykazy statystyczne, obrazy, fotografje, okazy materjałów wojennych i pokojowych, odznak, środków propagandy, wydawnictw i t. d. Wystawa mieścić się będzie w wielkiej sali Pałacu Światowego w parku Pięćdziesięciolecia w Brukseli. (Palais Mondial au Parc du Cinquantenaire à Bruxelles). Celem wystawy jest jaknajszersza propaganda i zdemonstrowanie przed oczami społeczeństwa działalności pod znakiem Czerwonego Krzyża.

Zbytecznem jest dowodzić ogromnego znaczenia dla sprawy Czerwonego Krzyża akcji podjętej przez Belgijskie Towarzystwo przy energicznem poparciu Ligi Czerwonych Krzyżów, która spodziewa się w tem przedsięwzięciu znaleźć zachętę do podobnych poczynań w innych Towarzystwach. Liga zwróciła się z tem i do Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, zapraszając je do wzięcia udziału w Brukselskiej Wystawie.

Zarząd Główny postanowił skorzystać z uprzejmego i wysoce dla naszego T-wa zaszczytnego zaproszenia i zmobilizować wszystkie po temu środki dla godnego zaprezentowania naszym belgijskim przyjaciołom i ich gościom działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, jej rezultatów i usiłowań. Projekt ten może być zrealizowanym pod jednym kardynalnym warunkiem: każdy członek, działacz i przyjaciel P. T. C. K. musi go wziąć gorąco do serca. Każdy z nich przecież dumny jest z rezultatów swej pracy, każdy rad będzie zadokumentować ją plastycznie przed oczami szerokiego świata, zwłaszcza tych, którym idea Czerwonego Krzyża również leży na sercu. W imię tej idei można być pewnym, że każdy nawet względnie skromny lecz szczery wysiłek znajdzie sprawiedliwą ocenę i uznanie, zatrzymując na sobie uwagę i rosnąc w znaczenie przez wzgląd w warunki, zgoła nieraz niesprzyjające, w jakich dokonanym być musiał. Niechajże więc skromność ustąpi miejsca szczerości. Pracowaliśmy nieraz w warunkach nieprawdopodobnie trudnych. Huk dział, wrzawa, zawierucha i groza wojenna nie pozwalały nieraz myśleć o pobieżnem bodaj zanotowaniu

jakiejś bardzo zresztą ciekawej akcji, nie mówiąc już nawet o zdjęciach fotograficznych, wykresach i statystyce. Z tego względu dotychczasowy nasz dorobek z konieczności musi się przedstawiać dość skromnie w plastycznem odtworzeniu. Ale przecież mamy już bez mała czterysta Oddziałów. A iluż ludzi w nich, co przeżyli chwile nader ciekawe, własnymi oczami patrzyli na wypadki tak znamienne, że do końca życia w pamięci im zostaną. Miłując swą pracę pod sztandarem Czerwonego Krzyża, z łatwością i tą dokładnością, jaką daje szczere zamiłowanie, potrafią oni wiele rzeczy z pamięci ze swej działalności odtworzyć. Sprawdzone—dadzą te reminiscencje osobiste wcale pokaźny materjał dla charakterystyki działalności Polskiego Czerwonego Krzyża. W skarbczyku osobistych pamiątek znajdzie się napewno ta i owa udatna fotografja amatorska. Warto również o nie popytać u naszych przyjaciół wojskowych: nie odmówi z nich żaden, wdzięcznie wspominając to, czego w ciężkich owych chwilach doznał od Polskiego Czerwonego Krzyża. Znajdzie się w ten sposób sporo fotografji z naszych szpitali, punktów i pociągów, etapów i marszów, jak również i z tej szarej, codziennej pracy tak drogiej dla każdego, kto ją z serca daje. A przecież Polski Czerwony Krzyż poszczycić się może pokaźną cyfrą takich właśnie swych współpracowników, co nie dla zaszczytów, ani ambicji, nie wspominając nawet o korzyściach materjalnych, dawali i dają dowody bezgranicznego poświęcenia w imię obowiązku patrjotycznego i obywatelskiego, zaparcia się siebie z pobudek miłości bliźniego. Wiadomo, że ofiara i prawdziwe poświęcenie najczęściej i najpiękniej zakwitają w cieniu. Dziś czas nadszedł, kiedy godzi się na jaw wydobyć ich dokumenty: nie dla chwałby, nie dla wynoszenia się. O nie, bynajmniej! Potrzebne są, aby pchnąć dalej naprzód sprawę. Potrzebne są, aby były żywym bodźcem dla dalszej pracy, źródłem nowych ofiar, poświęceń, a więc nowych czynów.

Z tych pobudek wychodząc, Zarząd Główny jaknajgoręcej zachęca wszystkich członków i przyjaciół P.T. C.K. do wzięcia udziału w zapowiedzianej Wystawie w Brukseli. Wszelkie materjały po temu Zarząd Główny prosi kierować pod adresem swej siedziby w Warszawie (Zielna 17) do Sekcji Propagandy, która zajmie się ich skolekcjonowaniem, rozsegregowaniem, oprawieniem i przesyłką na Wystawę. Konieczną rzeczą jest dołączenie dokładnych objaśnień, podanie nazwisk, nazw miejscowości, dat i t. p. Objaśnienia te winny być dołączone osobno, nie na objektach wystawowych, ze względu na potrzebę pewnego usystematyzowania ich i tłomaczenia na język francuski, obok polskiego.

Cóż kwalifikuje się do wystawienia? Oto szczegóły wyjęte z zaproszenia, jakie otrzymaliśmy od Ligi Czerwonych Krzyżów:

a) fotografje: Założyciela T-wa, obecnego Prezesa, siedziby Zarządu. Szereg fotografji demonstrujacych działalność T-wa, które dałyby się rozmieścić na tablicy w rozmiarach 1×1,25 m.

b) egzemplarz Statutu T-wa, po jednym egzemplarzu wszelkich druków i broszur wydawanych przez T-wo.

c) Mapa rozmieszczenia Towrzystwa w Okręgowych i miejscowych Komitetach Czerwonego Krzyża. Wszelkie inne mapy i tablice, wykazujące np. rozległość działalności T-wa w pewnym specjalnym zakresie, czy to w kraju, czy zagranicą.

d) okazy wszystkich medali, znaków, żetonów, oraz odznak przyjętych i ustanowionych w T-wie lub fotografje takowych.

e) materjał używany przez T-wo: plany zakładów i instytucji wzory przedmiotów, wyrabianych przez nie (np. protezy), przedmiotów używanych przy akcji (np. nosze, namioty—modele ich lub fotografje) materjał ratunkowy i opatrunkowy.

f) wykazy, tabele i wykresy przedstawiające rodzaj i rozmiary akcji T-wa, stosunki jego z pokrewnemi instytucjami; plan wewnętrznej organizacji T-wa i jego Zarządu Głównego; statystyka członków T-wa w stosunku do ilości zaludnienia ze sprawozdaniami rocznemi, poczynając od 1912 r. (Liga podejmuje się sama ułożyć wykazy, na mocy danych, nadesłanych jej przez T-wa, w razie gdyby nie były one w możności dostarczenia wykazów).

g) kolekcję afiszów i odezw publikowanych w czasie wojny; komplet afiszów propagujących program pokojowy Czerwonego Krzyża.

Oto program, jak widzimy bardzo obfity. Niestety, mimo że mamy prawo słusznie szczycić się tak wydatnym rozwojem działalności T-wa, że jeden z naszych przyjaciół cudzoziemskich, a znawców spraw Czerwonego Krzyża na całym świecie, wyraził niedawno bardzo dla naszego T-wa pochlebną opinję, stawiając je pod względem ruchliwości i wydajności akcji, na drugiem miejscu wśród zrzeszonych Towarzystw Czerwonego Krzyża, to jednak niestety przyznać się musimy do pewnego ubóstwa w dokumentalnych dowodach naszej działalności. Złożyły się na to trzy przyczyny: pierwsza, o której wyżej już mówiliśmy, to jest warunki wojenne, druga—konsekwentnie łączna z pierwszą, mianowicie, pewna gorączkowość w robocie spowodowana warunkami pracy. Trzecia przyczyna—to „pięta Achillesowa“ naszego T-wa, jego wciąż słaba strona: ustawiczne dotąd niedocenianie propagandy, a stąd brak zabiegliwości o tak niezawodnie przekonywające środki propagandowe, jak cyfry i fakty dokonane. Dwie pierwsze przyczyny naszego ubóstwa w materjałach, w których moglibyśmy się pochwalić, są, z natury rzeczy, nie do powetowania. Z prawdziwym żalem, z krzywdą dla niejednego wspaniałego czynu—krzyż na nim postawić musimy, nie mogąc go wskrzesić ani przekazać pamięci przez fotografje, rysunki, wykresy, plany lub coś podobnego.

To i owo znaleźć się przecież musi jednak dla fragmentarycznego bodaj zobrazowania przeszłej działalności. Z najluźniej nawet nadesłanych materjałów (z koniecznymi objaśnieniami) Sekcja Propagandy Zarządu Głównego postara się utworzyć kolekcję, w przybliżeniu choćby odtwarzającą całość akcji P.T.C.K. Musi jednak mieć jaknajwięcej materjału zarówno w fotografjach, jak rysunkach, planach, mapach, wykresach, tablicach, modelach i t. p. Stosuje się to zaś nietylko do działalności wojennej, lecz i do podjętej pracy pokojowej. Co do tej ostatniej — to przeszkód dla należytego zobrazowania jej być nie powinno. Spodziewać się można, że każdy z Oddziałów łatwo zrozumie, że w jego własnym interesie jest jaknajbardziej wyczerpująco zobrazować swą działalność i nie poskąpi na to ani pracy ani funduszów. W wyjątkowych wypadkach Zarząd Główny gotów będzie przyjść z pomocą w tym względzie z pewnym zasiłkiem materjalnym Oddziałom, znajdującym się w warunkach kłopotliwych. Duży nacisk kładąc na odpowiednie przygotowanie materjału ilustrującego działalność Polskiego Czerwonego Krzyża w sposób, godnie odpowiadający jego intencjom i zakresowi, Zarząd Główny usilnie prosi wszystkie placówki T-wa o podjęcie jaknajgorliwszej pracy nad dopomożeniem Centrali w urzeczywistnieniu w jaknajbardziej odpowiadający celowi sposób. Bierzmy się więc wszyscy do pracy, nie odkładając jej ani zwlekając, gdyż termin otwarcia Wystawy w Brukseli bynajmniej nie jest odległy, a przytem jeszcze przed wysłaniem do Belgji, Zarząd Główny powziął zamiar urządzenia z nadesłanego mu materjału, Wystawy Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, w Warszawie.

Korzystając z okazji, Sekcja Propagandy Zarządu Głównego prosi wszystkie placówki P. T. C. K. o nadsyłanie wszelkich objektów, o ile tyl-

ko to możliwe, w 2 i więcej egzemplarzach, a to w celu zapoczątkowania stałego Muzeum Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Warszawie i projektowanych ruchomych wystaw P. T. C. K., jako środka propagandy w dorocznie urządzanym Wielkim Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża.

Henryk Nowodworski
Kierownik Sekcji Propagandy Z. G.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
na Kresach.

(Na podstawie sprawozdania za m. wrzesień Pełnomocnika p. Nowakowskiego).

Zżywa się mocno człowiek ze wspomnieniem czynu dokonanego przez siebie w trudnych warunkach, nie łatwo mu więc rozstać się z nazwą nawet, terminem, w który dużo dał z siebie i włożył. Niema już frontu, z którego nazwą związaliśmy tyle wspomnień i strasznych i ciężkich, ale i tyle jasnych radością spełnionego obowiązku. Niema już frontu we właściwem zrzeczeniu — dla Państwa, dla kraju, dla wojska. Nieścisłą jest więc już dziś ta nazwa i dla instytucji P. T. C. K., tak zwanych dotąd—frontowych. Lecz nieścisłą tylko w znaczeniu wokalnęm. Prawda, że front przestał już istnieć z wyjątkiem terenu Litwy Środkowej. Więc i akcja Czerwonego Krzyża na froncie jest w stanie likwidacji, zamykając swą działalność dla Armji i przechodząc do pracy zastosowanej do potrzeb ludności cywilnej. Front bojowy nie przestał więc dla Czerwonego Krzyża istnieć mimo zmianę w warunkach pracy: pole walki jest olbrzymie, wymienić dość, niwelację skutków wojny, pomoc inwalidom, jeńcom, repatrjantom, walkę z gruźlicą, chorobami wenerycznemi, zagrażającemi szeregowi całemu pokoleń, pomoc i opiekę nad dziećmi. Nie chodzi tu o nazwę: front się zwija, niechaj się zwie—kresy. Fakt jest, że na wschodnich zwłaszcza rubieżach Rzeczypospolitej pozostało roboty dla Czerwonego Krzyża—wyżej sił, tymbardziej, że w obecnej chwili musi on już liczyć wyłącznie tylko na własne siły, nie oglądając się na tak skuteczną do niedawna pomoc Armji. Placówki wschodnie Polskiego Czerwonego Krzyża dziś już nie otrzymują ani produktów z intendentury wojskowej, ani środków medycznych ze składnic sanitarnych, ani też nie mogą z korzystać z ulg transportowych i przejazdowych. Muszą szukać oparcia i pomocy w miejscowych instytucjach państwowych cywilnych, spodziewając się obudzić swą akcją zainteresowanie w społeczeństwie i pociągnąć je do współpracy.

W trosce o zapewnienie przyszłości dalszej pracy P. T. C. K. na kresowych placówkach, bogate swem już zdobytem na wschodnich rubieżach doświadczeniem dotychczasowe frontowe Pełnomocnictwo nasze opracowało plan celowego przekształcenia instytucji, dotychczasowo obsługujących Armję. Wiele cennych wskazówek znajdziemy w sprawozdaniu p. Nowakowskiego, Pełnomocnika P. T. C. K. na terenie Armji 2-ej, D. O. G. Brześć i Punktu Wymiany Jeńców Baranowicze,złożonem w ubiegłym miesiącu Zarządowi Głównemu P. T. C. K.

„Po likwidacji Armji 4-ej — pisze p. Nowakowski — przejąłem dnia 1 czerwca r. b. od p. Brzozowskiego Pełnomocnictwa Armji 2-ej. Na jej terenie zastałem tylko cztery instytucje: 3 punkty żywnościowo-opatrunkowe i jedną kolumnę dezynfekcyjno-kąpielową. Wraz z terenem operacyjnym 4-ej Armji przejęła po niej 2-Armja następujące mieszczące się na nim objekty: szpital w Słonimie na 600 łóżek z domem dla uzdrowieńców w Hutce, stację sanitarną Nr. 1 (pralnia i łaźnia z wagonami przysposobionymi do przewozu brudnej i czystej bielizny), pralnię Nr. 2 w Pińsku, pięć punktów żywnościowo-opatrunkowych, jedną kantynę, trzy kolumny dezynfekcyjno-kąpielowe, dwa pociągi sanitarne i szpital w Brześciu. Część punktów żywnościowych wobec ich zbędności zlikwidowałem.

Z utworzeniem DOG Brześć i zwyodrębnieniem Punktu Wymiany Jeńców Baranowicze, znaczna część instytucji naszych znalazła się poza terenem 2-ej Armji. Stopniowa jej demobilizacja nasunęła mi myśl rozwiązania Pełnomocnictwa, względnie przeniesienia terenu działania do Baranowicz, jako do centrum pracy Czerwonego Krzyża na zlikwidowanym froncie".

Omówiwszy w swem sprawozdaniu stosunek Dowództwa 2-ej Armji do akcji Czerwonego Krzyża na jej terenie, choć zewnętrznie uprzejmy, lecz różny od stosunku w Armji 4-ej, gdzie w ciągu 2 lat współpracy odczuwać się dawało bezwzględne i szczere uznanie dla pracy Czerwonego Krzyża, co tłomaczyć można poniekąd znacznie szerszym zakresem jej w 4-ej armji, wywołanym żywym udziałem w przebiegu akcji wojennej, Pełnomocnik Nowakowski podaje wykaz instytucji istniejących obecnie na terenie 2-ej Armji, DOG Brześć i PWJ (Punktu Wymiany Jeńców) Baranowicze, dzieląc obecne placówki P. T. C. K. na terenach kresowych na 3 kategorje, a więc instytucje obsługujące:

1) wyłącznie Armję,
2) Armję, jeńców i reemigrantów,
3) ludność cywilną

Do pierwszej z tych kategorji należy przedewszystkiem

szpital L. 4/4 w Słonimie,

który wobec zwinięcia domu dla uzdrowieńców w Hutce został zredukowany do 500 łóżek. Posiada oddziały: chirurgiczny, wewnętrzny, zakaźny i weneryczny. Dni szpitalnych we wrześniu miał 9106.

Prócz tego szpitala jest dla obsługi Armji

punkt żywnościowo-opatrunkowy L. 14/4 w Lidzie,

który, pełniąc funkcje wojskowej stacji wyżywienia i punktu Czerwonego Krzyża, wydał porcji płatnych 11.060. bezpłatnych 8.862, ogółem 19.922.

Do drugiej kategorji, a więc—instytucji obsługujących jeńców, reemigrantów i częściowo Armję należy

stacja sanitarna w Słonimie,

składająca się z pralni i zakładu dezynfekcyjno-kąpielowego. Pralnia opiera Punkt Wymiany Jeńców Baranowicze i szpitale wojskowe położone w tym rejonie. We wrześniu wyprano kompletów bielizny 21.184, wykąpano ludzi i odwszono ubrań 1465.

3 Punkty żywnościowo-opatrunkowe

L 108 w Baranowiczach, L. 215 w Błudniu i L. 14 w Horodźcu żywią jeńców, reemigrantów i przejeżdżających żołnierzy.

Punkt L. 108 wydał we wrześniu porcji płatnych 19.226, bezpłatnych 7088 — razem 26.314.

Punkt L. 215 — porcji płatnych 7.391, bezpłatnych 2.534—razem 9.925.

Punkt L. 14 — porcji płatnych 3.997, bezpłatnych 23—razem 4.020.

Ogółem więc wszystkie 3 punkty we wrześniu wydały 40.259 porcji, czyli średnio dziennie blizko 2.000. Punkt Żywnościowy L. 14 ma być przeniesiony z Horodziei do Kołosowa, czemu narazie na przeszkodzie stoją trudności transportowe. Instytucjami obsługującemi wyłącznie Punkt Wymiany Jeńców są:

Kantyna na Etapie w Baranowiczach.

Posiada ona jako kapitał obrotowy zaledwie 600.000 mk., co wobec cen towarów jest sumą mikroskopijną. Musi on być podniesiony do 8—10 miljonów i wymaga stałego zaopatrywania w towary, aby sprawnie funkcjonować i sprostać potrzebie, żądaniom Dowództwa i zobowiązaniom P. T. C. K. wobec Komisji Sejmowej Pomocy Jeńcom.

Herbaciarnia na Punkcie Wymiany Jeńców

wydaje bezpłatnie posiłek, herbatę i chleb, a w pewnych wypadkach i odzież stanowiąc zarazem

Punkt żywnościowy dla jeńców i reemigrantów,

powracających z Rosji. We wrześniu wydano płatnych porcji 3.288, bezpłat-

nych 39.979, razem 43.267. Odzieży wydano (wyjątkowo, po sprawdzeniu) 458 sztuk.

Ambulans lotny

Punktu Wymiany Jeńców Baranowicze wynajduje wśród uchodźców chorych, odwozi ich do szpitali, w danym razie okazuje pomoc na miejscu. We wrześniu chorych skierowano do szpitali 187, trupów znaleziono 12, udzielono pomocy doraźnej w 125 wypadkach.

2 Pociągi Sanitarne №№ 51 i 52

przewożą jeńców i reemigrantów od Kołosowa do Baranowicz i z Baranowicz do Dęblina lub Tucholi.

Akcja Czerwonego Krzyża względem jeńców i reemigrantów winna być, zdaniem Pełnomocnika Nowakowskiego, znacznie rozszerzona. Zbadawszy całą drogę, którą przybywają oni, stwierdził p. N., że ostatnim etapem jest Błudeń, dalej niema już placówek Czerwonego Krzyża, któreby się mogły opiekować naszymi jeńcami, powracającymi z niewoli bolszewickiej. Oddziały miejscowe nic w tym względzie nie uczyniły. Z przykrością stwierdzić należy, że nawet w Dęblinie, gdzie jeńcy nasi przebywają do 10 dni, niema Polskiego Czerwonego Krzyża, niema tej instytucji, z którą się żołnierz w niedoli wojennej zżył, która umiała pamiętać o nim nawet w niewoli bolszewickiej i zawsze spieszyła mu z serdeczną opieką i pomocą.

Powszechnie znane i wielokrotnie zwiedzane są etapy Baranowicze i Równo. Pełnomocnik Nowakowski zwraca uwagę w swem sprawozdaniu, na inne mniejsze, siłą potrzeby i faktu powstałe etapy, jakiemi są na północy — Mołodeczno i Zabrodzie. Społeczeństwo nie wie nawet o ich istnieniu, a pomoc Czerwonego Krzyża tam również powinna być skierowana.

W dalszym ciągu sprawozdania p. N. wymienia instytucję 3-ej z wyżej wymienionych kategorji, mianowicie, obsługującą wyłącznie ludność cywilną. Jest nią

Szpital im. Królowej Elżbiety Belgijskiej

w Brześciu nad Bugiem, który miał we wrześniu dni szpitalnych 1415.

We wrześniu zlikwidowano

4 Kolumny dezynfekcyjno-kąpielowe

„Hygiena I, II, III i IV", które wykąpały 5461 ludzi, zdezynfekowały i odwszyły ubrań, pościeli i bielizny kompletów 5732.

Litwa środkowa.

Nie mówiąc już nawet o faktycznie palącej potrzebie instytucji sanitarnych na terenie Litwy Środkowej, Pełnomocnik Nowakowski stwierdził na miejscu, jak niezbędną jest tam akcja społeczeństwa polskiego, a to ze względu chociażby na konieczność rywalizacji z instytucjami litewskiemi, do których pomocy uciekać się musi, chcąc nie chcąc, społeczeństwo polskie, pozbawione podobnych instytucji własnych. Z rozmów w Wilnie z Prezesem Miejscowego Oddziału, d-rem Michniewiczem, Szefem Sanitarnym Wojsk Litwy Środkowej pułk. Maliszewskim i Prezesem Kasy chorych d-rem Rudzińskim stwierdził p. N., że pomoc Czerwonego Krzyża winna iść w 3-ch kierunkach: 1) dla wojska, 2) dla ludności cywilnej i 3) dla urzędników cywilnych. Dwa ostatnie punkty dałoby się połączyć w jeden.

Potrzebna jest jeszcze jedna pralnia mechaniczna, gdyż dotychczasowa nie jest w stanie opędzić potrzeb Armji. Dla ludności zaś cywilnej i urzędników kolejowych niezbędny jest szpital. Czeka nań piękny, świeżo odrestaurowany budynek. M. S. Kolejowych i Kasa Chorych gotowe są pokryć koszty utrzymania szpitala.

Oddziały miejscowe P. T. C. K.

W zakończeniu swego sprawozdania Pełnomocnik Nowakowski stwierdza mały stopień żywotności Oddziałów miejscowych P. T. C. K. na Kresach, co spowodowane jest brakiem inteligencji polskiej, a w pewnych wypadkach nizkim poziomem uspołecznienia. Zdaniem p. N., aby poruszyć do pracy Oddziały miejscowe,

należałoby przekazać im częściowo instytucje Czerwonego Krzyża, dawniej obsługujące Armję. Według relacji p. N. najruchliwszym jest Oddział P. T. C. K. w Słonimie, zaś Oddziały w Lidzie i w Baranowiczach, jak dotąd są podobno martwe.

Szkoła Pielęgniarek
w Warszawie.

Dnia 30 października r. b. odbyła się w Szpitalu Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej w Warszawie uroczystość poświęcenia i otwarcia Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek, założonej staraniem i przy współudziale Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża, Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Wydziału Spitalnictwa m. st. Warszawy, oraz Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

Szkoła ma na celu przygotowanie społeczeństwu fachowo wykształconych i duchowo wyposażonych pielęgniarek, które jako siły pomocnicze lekarzy będą nieść skuteczną pomoc w zakładach leczniczych Czerwonego Krzyża, szpitalach i zakładach humanitarnych, państwowych i komunalnych.

Założenie Szkoły tego typu wywołała potrzeba podobnie wyszkolonych fachowo kobiet, odczuwana jednakowo zarówno przez Wydział Szpitalnictwa Magistratu, jak przez Polskie T-wo Czerwonego Krzyża. Sanitarjuszki czasu wojennego, dorywczo przygotowywane, nie stały na wysokości wymagań spółczesnych, równie jak szarytki, pracujące w szpitalach miejskich. Wysokie nawet poświęcenie i zapał nie zastąpią fachowego gruntownego wyszkolenia bez wiadomości teoretycznych niezbędnych w praktyce pielęgniarskiej.

Inicjatywa założenia Szkoły wyszła jednocześnie od Wydziału Szpitalnictwa Magistratu m. st. Warszawy od Zarządu Głównego P. T. C. K. Amerykański Czerwony Krzyż zgodził się dostarczyć Szkole 5 wykwalifikowanych instruktorek na przeciąg lat dwu, czyli praktykowany w Ameryce okres kształcenia pielęgniarek, przyczem A. C. K. postawił warunek, że zrobi to, o ile w organizacji Szkoły weźmie udział także Ministerstwo Zdrowia i Uniwersytet, z uwagi na potrzebę nadania Szkole odpowiedniego poziomu naukowego, jaki znajdzie pod powyższymi auspicjami.

Polskie T-wo Czerwonego Krzyża przerobiło na Szkołę pawilon II-gi i część pawilonu I-go swego Szpitala przy ul. Smolnej 6, gdzie Szkołę pomieszczono i rozpoczęto wykłady w dn. 24 października. P. T. C. K. oprócz lokalu zaopatrzyło Szkołę Pielęgniarek w meble i inne urządzenia domowe i gospodarskie, pragnąc zarazem wychowankom umilić pobyt w zakładzie, aby czuły w nim coś w rodzaju ogniska domowego.

WYKAZ
sum preliminowanych oraz wypłaconych przez ZARZĄD GŁÓWNY P. T. C. K. na koszty utrzymania SZKOŁY PIELĘGNIAREK W WARSZAWIE.

PRELIMINOWANO:

Prot. z d. 11.X. N. 39 § 31	650000—	
Prot. tenże	265000—	915000—

WYPŁACONO:

30.IX	za płótno .	273290—	
4.IX	„ drelich .	149896—	
29.IX	„ remont mebli	19475—	
10. X	„ szerlak .	8815—	
13. X	„ zatrzaski do drzwi	18240—	
17. X	„ przybory do rep.meb.	7200—	
21. X	„ szerlak .	4400—	
25. X	„ roboty stolarskie	5625—	
2.XI	„ przekazano resztę do B-ku Narodow. na r/k Szkoły P.	428059—	915000—

Warszawa, 9. XI. 21.

Amerykański Czerwony Krzyż oprócz pensji dla instruktorek, do czego się zobowiązał, dostarczył urządzeń do sali jadalnej, materjałów na uniformy przepisowe dla uczennic, zapas produktów spożywczych, mąki, kaszy, grochu, mleka skondensowa-

nego i lekarstw w ilości, obliczonej na dwa lata.

Funduszów na utrzymanie Szkoły mają dostarczyć: Polskie T-wo Czerwonego Krzyża i Magistrat m. stoł. Warszawy, każda z tych instytucji w wysokości $^3/_{10}$ potrzebnej sumy, Uniwersytet—$^1/_{10}$, resztę ma pokryć subsydjum Ministerstwa Zdrowia.

Dyrektorką Szkoły Pielęgniarek jest Miss Helen L. Bridge, która zajmowała poprzednio podobne stanowisko w St. Louis w Stanach Zjednoczonych A. P., zastępczynią jej p. Telska, która dłuższy czas przebywała w Ameryce, specjalnie studjując pielęgniarstwo. Aby poziom naukowy Szkoły stał dostatecznie wysoko, przyjmowane są do niej tylko osoby, które ukończyły conajmniej 6 klas szkoły średniej. Na pierwszy kurs przyjęto 25 wychowanic, po ukończeniu Szkoły będą one instruktorkami dla swych następczyń.

Radę Administracyjną Szkoły stanowią: dr. Męczkowski, jako prezes, dr. Śmiechowski, wiceprezes, dr. Łazarowicz, skarbnik, przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia, profesor Michałowicz, przedstawiciel Uniwersytetu, p. Szlenkierówna, prof. dr. Sawicki, przedstawiciel Magistratu m. st. Warszawy, p. Zaborowski, Prezes Zarządu Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża i Miss Bridge, dyrektorka Szkoły.

Poświęcenia Szkoły dopełnił w dn. 30 ub. m. ks. kanonik Podbielski w obecności licznie zebranych przedstawicieli instytucji społecznych i prasy, poczem przemawiali, podnosząc cel i znaczenie nowej instytucji pp. dr. Męczkowski, Naczelnik Szpitalnictwa m. st. Warszawy i dr. Śmiechowski, Szef Sanitarny, członek Komitetu i Zarządu Głównego Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża.

Redakcja Organu P. T. C. K. „Czerwony Krzyż" zamieszczając na łamach swych tę pierwszą wzmiankę o otwarciu tak potrzebnej uczelni, interesować się będzie stale jej rozwojem, życząc dziś adeptkom tej nader ważnej w służbie samarytańskiej gałęzi pracy jaknajlepszych postępów w naukach.

UCHWAŁY WALNEGO ZGROMADZENIA P. T. C. K.

15 i 16 WRZEŚNIA 1921 R.

Już po opuszczeniu prasy przez nr. 19—20 naszego Organu, Redakcja jego zauważyła, że w Sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia może nie dość wyraźnie podkreślone zostały, w porównaniu z innymi, poniższe

wnioski, przyjęte i uchwalone na Walnem Zgromadzeniu w dn. 16 września b. r.

I. Komisji Sprawozdawczej:

Walne Zgromadzenie Del. P. T. C. K. zatwierdza sprawozdanie za r. 1919. Sprawozdanie zaś za rok 1920, wobec braku zamknięcia rachunkowego i rachunku awansów na 21.400.214 mk., Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości.

Do części drugiej przyjęty został dalej idący wniosek zgłoszony przez p. Tosjö, mianowicie

Walne Zgromadzenie Del. P. T. C. K. uchwala wybrać specjalną komisję z 5 członków, w celu zbadania dotychczasowej działalności Komitetu Głównego i Zarządu, którаby, nie krępowana czasem, mogła na najbliższem Walnem Zgromadzeniu wydać ocenę działalności tych władz.

W sprawie wyboru specjalnej komisji przyjęto wniosek drą Zawadzkiego.

Walne Zgromadzenie powierza jej funkcje przyszłej mającej być wybraną Komisji Rewizyjnej.

II. Komisji Budżetowej:

(uchwalone).

1. Wzywa się Zarząd Główny, aby preliminarze budżetowe na przyszłość były zestawiane fachowo i przesyłane do Okręgów na 4 tygodnie przed Walnem Zgromadzeniem, z odpowiednimi załącznikami, któreby umożliwiły Komisji Bud-

żetowej Walnego Zgromadzenia wydać opinję o prawidłowem zestawieniu budżetu i umotywowania takowego.

II. Komisje Budżetowa uznaje za niezbędne, aby wszystkie dary w naturze, otrzymywane przez P. T. C. K. były wycenione według zasad ustalonych przez Komitet Główny z podaniem kosztów własnych i wprowadzone do bilansu.

III. Komisja Budżetowa uznaje za konieczne, aby naturalja rozchodowane czy to na pracowników P.T.C.K. czy na jego instytucje były w preliminarzu budżetowym zamieniane na gotówkę i odpowiednio zaksięgowane.

IV. Należy w przyszłości choćby najmniejsze pozycje dochodowe i rozchodowe umieszczać w preliminarzu.

V. Wzywa się Zarząd Główny, aby była prowadzoną ewidencja dni szpitalnych, zarówno bezpłatnych jak i płatnych i aby odpowiednie pozycje pomieszczone były w preliminarzu.

VI. (Patrz: Wnioski Komisji Statutowej—„Czer. Krz.“ Nr. 19—20. str. 459. V wniosek).

VII. Składka roczna dla członków zwyczajnych do odwołania powinna wynosić 100 mk., dla członków wspierających 20 mk.

VIII. Upadł.

Wnioski powyższe Komisji Budżetowej Walne Zgromadzenie uchwaliło, natomiast *przyjęło* (patrz: protokół Waln. Zgr. str. 10) następujące wnioski delegatów:

Walne Zgromadzenie ustala składkę aż do odwołania dla członków zwyczajnych na mk. 100, pozostawia nadal kategorję członków wspierających i określa wysokość składki dla nich na mk. 50. Składka dla kół młodzieży wynosić ma mk. 20, dla dożywotnich składka wynosi 50-krotną składkę członków zwyczajnych. Komitet Główny władny będzie podnosić lub zniżać wszystkie poszczególne wysokości składek. Stawki te obowiązywać będą od dn. 1 stycznia r. p. dla stałych i od 1 października r. b. dla nowych.

IX. (Patrz: Wnioski Komisji Statutowej — „Czer. Krz.“ Nr. 19—20. str. 460. VIII wniosek).

X. Upadł.

XI. Komisja Budżetowa uważa za wskazane zwrócenie się do ciał samorządowych celem wyasygnowania subsydjów na rzecz P. T. C. K. i opodatkowania odpowiednim procentem miejsc rozrywek.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW P. T. C. K.

Oddział Lwowski.

W niedzielę dnia 30 ubiegłego m. odbyło się posiedzenie Oddziału Lwowskiego P.T.C.K. pod przewodnictwem wiceprezesa p. Bol. Lewickiego, na którem pani Jędrzejewiczowa i p. B. Lewicki złożyli szczegółowe sprawozdanie z obrad Walnego Zgromadzenia P. T. C. K. z całej Polski, które odbyło się w Warszawie, poczem omawiano potrzeby Małopolski, a szczególnie Lwowskiego Oddziału Miejscowego i Okręgowego.

Lwowski Oddział zajmuje się między innemi sprawą wyszkolenia personelu sanitarnego, zakładaniem Szkoły Pielęgniarek, kursami hygieny, samarytańskimi i ratowniczymi, kursami dla dezynfektorów, prowadzeniem zakładów dezynfekcyjnych, prowadzeniem zakładów leczniczych, przychodni lekarskich i stacji pomocy doraźnej, doraźną opieką dla młodzieży zdemobilizowanej, współudziałem w walce z gruźlicą, z chorobami zakaźnemi etc.

W połowie listopada odbędzie się we Lwowie konferencja Prezydjum Oddziału Miejscowego i Okręgowego w sprawie omówienia podziału pracy tych oddziałów i wypracowania programu. Przy tej sposobności uproszono obecnego na posiedzeniu prof. dr. Groera, który zainicjował i przeprowadził założenie we Lwowie

Szkoły Pielęgniarek na modłę amerykańską przy pomocy Komitetu Amerykańskiego i współudziale instruktorek amerykańskich, z której to Szkoły wyjdą wkrótce pierwsze pielęgniarki polskie, zupełnie ukwalifikowane—aby przedłożył postulaty i potrzeby tej szkoły, mającej u nas tak wielką doniosłość. Szkoła ta, prowadzona dotychczas dzięki ofiarności prof. Groera, zasługuje na największe poparcie i wydatną subwencję z funduszów Centrali P.C.K. Zebrani oświadczyli się jednomyślnie za utrzymaniem tej szkoły we Lwowie i udzieleniem znacznej subwencji dla umożliwienia jej dalszego istnienia.

Wreszcie wyrażono podziękę delegatom pp. Jędrzejowiczowej, hr. Koziebrodzkiemu i B. Lewickiemu za energiczną i owocną ich działalność na Walnem Zgromadzeniu w Warszawie.

NOWE PLACÓWKI

Polskiego T-wa Cz. Krzyża.

Zarząd Główny zatwierdził w dn. 25.X. b. r.

Oddział P. T. C. K. w Sokółce

z Zarządem wybranym w osobach: p. Beręsewicz—Prezes, dr. Błachiszewski—wiceprezes, p. Krupiński—Sekretarz, p. Sobieraj—zastępca Sekretarza, p. Gawroński—Skarbnik.

Oddział P. T. C. K. w Ostrołęce

z Zarządem wybranym w osobach: dr. Tomasz Kazłowski—Prezes, p. Władysław Banech—zastępca Prezesa, p. Bolesław Tyszko—Skarbnik i Sekretarz oraz p. Kazimierz Gustachiewicz—członek Zarządu.

Oddział P. T. C. K. w Grajewie

z Zarządem wybranym w osobach: p. Bronisław Kretowicz—Prezes, ks. Antoni Leśniewski—zastępca Prezesa, p. Ryszard Wolański—Skarbnik, p. M. Hoffmann—Sekretarz.

Oddział P. T. C. K. w Sejnach

z Zarządem wybranym w osobach: dr. Bolesław Sienkiewicz—Prezes, p. Starosta Olgierd Malinowski—zastępca Prezesa, p. Jan Mitag—Skarbnik, p. Robert Pieńczykowski—Sekretarz.

Oddział P. T. C. K. w Kolnie

z Zarządem wybranym w osobach: p. Stanisław Brzęczka—Prezes, p. Franciszek Cyburt—Wiceprezes, p. Feliks Kościelecki—Skarbnik, p. Gustaw Diszer—Sekretarz.

Zarządy wszystkich powyższych Oddziałów postanowiono prosić o powołanie Komisji Rewizyjnych, w składzie 5 osób z różnych warstw społecznych, cieszących się zaufaniem wśród miejscowego społeczeństwa.

Sprawozdanie z działalności Częstochowskiego Oddziału P. T. C. K. od powstania Oddziału d. 25 maja 1919 r. do d. 1 sierpnia 1921 r.

Oddział Częstochowski rozpoczął swą działalność po pierwszem Walnem Zgromadzenia odbytem dnia 25 maja 1919 r., na którem wybrano Komitet w osobach: przewodniczący Dr. Wrześniowski, wiceprzewodniczący Dr. Czaszko, sekretarz Inż. Hłasko i skarbnik Inż. Markiewicz, ostatni wkrótce opuścił Częstochowę, a miejsce jego zajął wicedyrektor Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Częstochowie, p. L. Zawadzki.

Pierwszy fundusz Oddziału stanowił koło 30000 mk. zebranych drogą kwesty ulicznej. W kwietniu 1919 r. z inicjatywy grona pań urządzono kursy sanitarne, które po ukonstytuowaniu się przejął Oddział. Trwały one 6 tygodni: czterech lekarzy wykładało przedmioty teoretyczne: a) anatomję i fizjologję, b) choroby zakaźne i hygienę, c) pielęgniarstwo, d) ratownictwo w wypadkach nagłych, a dwuch lekarzy jednocześnie odbywało naukę praktyczną w szpitalach. Z 50 uczenic 30 zdało egzamin i otrzymało świadectwa. W grudniu Oddział dał 1000 mk. Komitetowi Wigilijnemu dla żołnierzy. W styczniu i lutym 1920 r. Oddział urządził na stacji kolejowej w Częstochowie dyżury pań, które zaopatrywały przejeżdżającą na Pomorze Armję gen. Hallera w papierosy, zapałki, mydło i pocztówki; zaopatrzono około 12 tysięcy żołnierzy. W maju 1920 r. Oddział urządził powtórne kursy dla sanitarjuszek w tym samym zakresie, co w roku poprzednim. Ze 112 uczennic 40 zdało egzamin i otrzymało świadectwa. Z powodu dużej ilości rannych w czasie wojny z bolszewikami Oddział w końcu lipca 1920 r. otworzył szpital w budynku gimnazjum państwowego na 165 łóżek.

W tej liczbie ziemianie urządzili własnym kosztem 32 łóżka, miejscowa gmina żydowska 50 łóżek, resztę (83) łóżka—tutejszy Oddział Czerwonego Krzyża. Szpital był czynny do 18 września, leczyło się 221 rannych, którzy przebyli 4015 dni szpitalnych; personel składał się z 18 osób. Koszt urządzenia szpitala prócz licznych darów w naturze, wyniósł wraz z utrzymaniem i zwinięciem 171,552 mk. 10 fen.

Podczas najazdu bolszewików ofiarność społeczeństwa była wielka. Robotnicy całemi fabrykami zapisywali się na członków, a prócz tego opodatkowywali swoje zarobki. Chłopi po wsiach również zapisywali się na członków całemi wsiami i zwozili ofiary w naturze, jak łóżka, pościel, bieliznę i artykuły spożywcze.

Artykuły żywnościowe do szpitala w stanie surowym dostarczała bezpłatnie wojskowość, gdyż Oddział nie był w możności zakupować z powodu braków na miejscowym rynku. Mleko częściowo dostarczali bezpłatnie włościanie powiatu częstochowskiego, a częściowo p. Olszyński z Libidzy w ilości 30 litrów dziennie. Zarząd Główny Czerwonego Krzyża dostarczył 25 płaszczów szpitalnych, narzędzia i materjały opatrunkowe oraz pewną ilość leków i worek cukru.

Amerykański Czerwony Krzyż przysłał dla szpitala 13 bel grubej flaneli: z części porobione kołdry, a z części ciepłe kamizelki dla żołnierzy na front, oraz 3 bele materjału wełnianego, z którego poszyto płaszcze szpitalne.

Miejscowi aptekarze urządzili w szpitalu własnym kosztem aptekę, i dyżurowali po kolei, przyrządzając osobiście lekarstwa. Miejscowa huta żelazna Tow. Akc. B. Hantke ofiarowała szpitalowi 40 mocnych nieskładanych łóżek żelaznych, na które dała materjał, robotnicy swoją bezpłatną pracę, 200 sienników jutowych otrzymał szpital bezpłatnie od Tow. Akc. Stradom w Częstochowie. P. M. Lipski ofiarował deski na półki. Ziemianie okoliczni dostarczyli bezpłatnie słomy do sienników. Kooperatywa „Jedność" zaofiarowała do pomocy cały swój personel, około 400 osób, konie, wozy i samochody ciężarowe. Dyrektor fabryki Peltzer, p. de Hagen ofiarował do użytku Oddziału składy fabryczne, z których Oddział korzysta do chwili obecnej, a w czasie działalności szpitala—pomoc swoich robotników, konie i samochód ciężarowy.

W czasie inwazji bolszewickiej pod egidą Oddziału powstały dwa szpitale dla rannych żołnierzy: w hucie B. Hantke na Rakowie dla 20 chorych i w Koniecpolu dla 30 chorych. Oba szpitale działały po 3 miesiące, pierwszy był urządzony i utrzymywany kosztem huty, drugi kosztem okolicznych ziemianek.

Na stacji kolejowej w Częstochowie ks. Kanonik Wróblewski urządził, uruchomił i prowadził od 3 sierpnia do 15 listopada herbaciarnię Czerwonego Krzyża. Herbaciarnię obsługiwało bezinteresownie około 60 pań, które dyżurowały dniem i nocą. Przez cały czas działalności herbaciarni wiele pomocy czynnej okazali funkcjonarjusze kolei wszelkich stopni. Żołnierze zdrowi otrzymywali pokarmy po cenie kosztu, chorzy, ranni i nie mający gotówki—za darmo. Przez październik i połowę listopada rozdawano bezpłatnie przejezdnym żołnierzom krupnik z ziemniakami w ilości od 100 do 300 litrów na dobę. Kaszę i ziemniaki ofiarowali bezpłatnie okoliczni ziemianie. Przez czas istnienia herbaciarni nakarmiono w niej koło 300,000 żołnierzy.

Utrzymanie herbaciarni koszt. mk.	773841,90
Dochód wyniósł . .	739237,—
Niedobór . . .	34604,90

W grudniu 1920 r. Oddział brał czynny udział w Komitecie Wigilijnym dla żołnierza i ofiarował: 50000 mk. gotówką, około 200 funtów mydła, około 1000 pudełek zapałek i 2 bele flaneli na serdaki dla żołnierzy formacji częstochowskich, znajdujących się na froncie.

W roku 1920 Oddział liczył członków: dożywotnich 16, rzeczywistych 9728, wspierających 2071.

W marcu 1921 r. Oddział brał czynny udział w Komitecie Wielkanocnym dla żołnierzy i ofiarował na ten cel 100000 mk.

W maju 1921 r. Oddział ofiarował 50000 mk. Komitetowi dla zdemobilizowanych żołnierzy.

W maju 1921 r. Oddział brał czynny udział w Komitecie powitalnym dla wojsk, powracających z frontu i ofiarował 50000 marek.

W maju 1921 r. Oddział wyekwipował pociągi sanitarne Górno-Śląskie w następujące przedmioty: 70 sienników, 60 prześcieradeł, 48 poduszek pierzanych, 68 powłoczek, 50 kołder, 64 koszule, 60 par kalesonów, 27 ręczników, 10 fartuchów lekarskich, 3000 papierosów, 10 różnych szczotek do zamiatania i szorowania, 10 ścierek, 5 wiader do wody, 2 czajniki do gotowania wody, 3 miednice, 12 łyżek stołowych, 12 łyżeczek, 2 noże kuchenne, 10 misek, 10 kubków, 2 garnki, 2 konewki i 6 naczyń na odchody chorych.

W maju 1921 r. Oddział zaopatrzył szpital wojskowy w Lublińcu, zgodnie z żądaniem Prezesa Ludowej Rady Powiatowej, a mianowicie dał: 108 koszul, 92 pary kalesonów, 20 ręczników i 1,000 papierosów.

W czerwcu 1921 r. Oddział zaopatrzył Wydział Aprowizacyjny grupy północnej wojsk powstańczych na Górnym Śląsku w następujące przedmioty: 352 koszul, 7 par kalesonów, 8 prześcieradeł, 8 poduszek pierzanych powleczonych, 8 kołder i 8 ręczników.

Od początku czerwca 1921 r. w Komitecie dla Zdemobilizowanych Żołnierzy stale brakowało środków i od tego czasu Oddział wspomagał zdemobilizowanych żołnierzy.

W czerwcu 1921 r. Komitet Plebiscytowy urządził w Częstochowie w barakach na Stradomiu schronienie dla emigrantów z powstania na Górnym Śląsku, karmiąc ich swoim kosztem. Oddział pożyczył Komitetowi Plebiscytowemu na użytek emigrantów na-

stępujące przedmioty: 149 łóżek, 224 sztuk pościeli, 464 sztuk bielizny, 100 naczyń do użytku chorych, 535 naczyń i przyborów stołowych, 7o naczyń i przyborów kuchennych.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału w dniu 6 sierpnia r. b. zatwierdziło sprawozdanie z działalności oraz sprawozdanie kasowe i wybrało następujący Komitet Oddziału, zgodnie z nowym Statutem Czerwonego Krzyża: pp. 1) Austenowa, żona dyrektora P. K. K. P., 2) Dębska, żona przemysłowca, 3) Danielska, D-rowa, 4) Dzierzbicki, radca Tow. Kred. Ziem., 5) Hłasko Br. Inż., 6) Jarmułowicz, felczer, prezes Klasowych Związków Zawodowych, 7) Kamieński Bolesław, dyrektor huty „Częstochowa", 8) Meżnicki Ludwik, adw. przys., 9) Monikowska Zygmuntowa, żona właściciela apteki, 10) Okuszko Kazimierz, D-r, 11) Plucik, prezes Stow. rzemieślniczego, 12) Purski Stefan, D-r, 13) Purska Stefanowa, D-rowa, 14) Stanios, prezes „Ogniska robotniczego", 15) Szaniawska Pawłowa, D-rowa, 16) Wróblewski Bolesław, Ks. Kan., Poseł na Sejm, 17) Wrześniowski, D-r, 18) Zawadzki Leon, wicedyrektor P.K. K.P. D-r Wrześniowski rzekł się wyboru.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. 1) Kondratowicz, dyrektor Banku Ziemiańskiego, 2) Brühl, kasjer Banku Handlowego Warsz., 3) Molicki, główny buchalter Magistratu, oraz zastępcy: 4) Naziembło, kasjer PKKP., 5) Ebert Ant., buchalter Banku Handlowego Warsz.

Na posiedzeniu Komitetu obrano: pp. Prezes D-r Purski Stefan, Wiceprezes Zawadzki Leon, Sekretarz Jermułowicz Romuald, Skarbnik Ks. Kan. Wróblewski Bolesław.

Sprawozdanie kasowe

Częstochowskiego Oddziału P. T. C. K.

od 25 maja 1919 roku do dnia 1 sierpnia 1921 roku.

PRZYCHODY:

1919 rok.

118 członków rzeczywistych	mk.	2360,—
12 „ wspierających	mk.	72,—
Z ofiar i kwest	mk.	39406,78
	mk.	41838,78

1920 rok.

16 członków dożywotnich	mk.	16000,—
9728 „ rzeczywistych	mk.	194560,—
2071 „ wspierających	mk.	12426,—
Z ofiar. kwest, zabaw	mk.	336289,—
Herbaciarnia	mk.	652,—
Szpitale	mk.	4818,50
	mk.	564746,14

1921 rok.

140 członków rzeczywistych	mk.	7000,—
Z ofiar, kwest (z włączeniem tygodnia Czerwonego Krzyża od 22 do 29 maja)	mk.	206535,—
Herbaciarnia (specjalna ofiara)	mk.	75000,—
	mk.	288535,69
Dochody przez cały czas	mk.	895120,61

ROZCHODY:

1919 rok.

Propaganda, druki, ogłoszenia, afisze, koszta urządzenia zabaw, materjały piśmienne, wydatki biurowe, prowadzenie książek, znaczki, legitymacje	mk.	2545,—
Wsparcia	mk.	970,—
Komitet Wigilijny	mk.	1000—
	mk.	4515,—

1920 rok.

Propaganda, druki, etc. jak wyżej	mk.	30110,25
Zarząd Główny	mk.	90000,—
Szpitale	mk.	171552,10
Wsparcia	mk.	3780,—
Herbaciarcia	mk.	34604,90
Komitet Wigilijny	mk.	50050,—
	mk.	380097,25

1921 rok.

Propaganda, druki, etc. jak wyżej i żetony dla członków dożywotnich	mk.	20349,—
Zarząd Główny (składki członków dożywotnich)	mk.	15000,—
Szpitale	mk.	13525,50
Wsparcia dla żołnierzy zdemobilizowanych i dla Komitetu Pomocy Zdemobilizowanemu Żołnierzowi	mk.	204892,20
	mk.	271766,70
Rozchody przez cały czas	mk.	656378,95
Po 1 sierpnia 1921 wpłacono Zarządowi Głównemu $^0/_0$ od wpływów, zgodnie ze Statutem	mk.	114679,—
	mk.	771057,95
Pozostało gotówki w kasie	mk.	124062,66
	mk.	895120,61

I Loterja Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża.

P. T. C. K. otrzymało od Ministerstwa Skarbu koncesję na urządzenie loterji jednorazowej z wygranemi pieniężnemi. Zarząd Główny na swem posiedzeniu w dn. 25.X postanowił nazywać ją „I Loterją Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża", zatwierdzając następujące zasady urządzenia Loterji:

1) Losów, wygrywających ma być 15 proc. ogólnej ilości losów, czyli wygranych ma być 15.000 przy 100.000 losów.

2) Ogólna suma wygranych wynosić ma niemniej niż 35 proc. sumy

uzyskanej ze sprzedaży wszystkich losów. Los po 1200 mk., czyli 100.000 losów=1.200.000.000 mk., z czego 35 proc.=42.000.000 mk.

W myśl powyższych zasad, Zarząd Główny zatwierdził następujący plan Loterji Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża:

Ilość wygranych:	Wysokość wygranej:	Ogólna suma:
1	2.000.000 mk.	2.000.000 mk.
1	1.500.000 "	1.500.000 "
2	1.000.000 "	2.000.000 "
2	500.000 "	1.000.000 "
2	300.000 "	600.000 "
12	200.000 "	2.400.000 "
15	100.000 "	1.500.000 "
20	50.000 "	1.000.000 "
25	40.000 "	1.000.000 "
30	30.000 "	900.000 "
40	25.000 "	1.000.000 "
55	20.000 "	1.000.000 "
60	15.000 "	900.000 "
115	10.000 "	1.150.000 "
150	8.000 "	1.200.000 "
170	5.000 "	850.000 "
300	3.000 "	900.000 "
14.000	1.500 "	21.000.000 "
15.000		42.000.000 mk.

Zatwierdzono jednocześnie następujący preliminarz budżetowy Loterji:

DOCHÓD:

100.000 los.×1.200 Mk. 120.000.000 mk.

ROZCHÓD:

15.000 wygranych .	42.000.000 mk.
Prowizje dla kolektorów 8 proc.	10.000.000 "
Druki	2.000.000 "
Porto	500.000 "
Biuro Loterji . . .	3.000.000 "
Reklamy	4.000.000 "
Losy niesprzedane .	6.000.000 "
Różne	2.500.000 "
Zysk P. T. C. K. . .	50.000.000 "
	120.000.000 mk.

Ciągnienie Loterji P. T. C. K. ma nastąpić w czerwcu przyszłego roku, zaś zamknięcie operacji i zakończenie likwidacji—nie później 5-go września 1922 roku.

HUMANITARJA.

Dla poprawy rasy.

II Zjazd Eugeniczny, odbył się niedawno w Warszawie i powziął szereg rezolucji, brzmiących w streszczeniu jak następuje:

1) Zjazd zwraca się z gorącym apelem do prasy w osobach wydawców, redaktorów i współpracowników, aby zechcieli zagadnieniom eugenicznym poświęcać więcej miejsca w prasie codziennej.

2) Wobec strat w ludziach, spowodowanych przez wojnę, państwo powinno rozpocząć czynną, racjonalną politykę populacyjną w myśl zasad naukowych przy uwzględnieniu interesów państwa i rodziny.

3) Dążeniem państwa powinno być wychowanie obywatelek o wysokiej jakości fizycznej i moralnej.

4) Zjazd uważa za pożądane stworzenie organizacji „Ligi profilaktyki psychicznej”.

5) Obowiązkiem rządu i społeczeństwa jest popieranie ćwiczeń cielesnych, zarówno w szkole, jak i poza szkołą, kształcenie instruktorów fachowych i wychowawców fizycznych, budowa sal gimnastycznych.

6) Dzieciom i młodzieży należy zabronić pracy i przebywania w lokalach, w których podawane są trunki wyskokowe.

7) Ministerjum W. R. i O. P. winno spowodować rozpowszechnianie w szkołach idei zupełnej wstrzemięźliwości nie tylko wśród uczniów, lecz i pośród nauczycielstwa.

8) Rząd winien udzielić poparcia materjalnego stowarzyszeniom i instytucjom walczącym z alkoholizmem.

9) Zjazd uważa za konieczne podjęcie energicznej walki z rakiem i wilkiem.

10) Tytuń nie powinien być rozdawany oficerom i żołnierzom.

11) Zjazd wzywa Sejm o jak najrychlejsze uchwalenie ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych.

12) Zjazd podkreśla potrzebę jaknajszerszego uświadomienia społeczeństwa o grozie chorób płciowych.

Dar dzieci.
„Wystawa Wdzięczności“.

Z okazji obchodu święta Niepodległości Stanów Zjednoczonych urządzonego w Polsce, powstał projekt zebrania w większej ilości darów dzieci polskich dla dzieci Ameryki. Darów tych już zebrano kilkadziesiąt skrzyń. Przed wysłaniem ich do Ameryki ma być urządzona w Warszawie wystawa w końcu listopada w jednej z większych sal publicznych. Będzie to „Wystawa Wdzięczności“ jako manifestacja uczuć wdzięczności dzieci polskich dla Ameryki, która w ciągu ubiegłych $2^1/_2$ lat okazywała nam olbrzymią pomoc w najcięższym okresie przeżywanym przez Polskę.

Komitet „Wystawy Wdzięczności“ nie ustaje w zabiegach o pozyskanie większej

ilości tych darów, wzywając szkoły do jaknajrychlejszego współudziału. Dary z Warszawy kierować należy do Koła Pracy Kobiet (Pl. Dąbrowskiego 6), zaś z prowincji do Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom (Warszawa, Jasna 11).

Nowa placówka Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

W dn. 1 b. m. otwartą została w staromiejskiej dzielnicy Warszawy przy ul. Podwale Nr. 50 nowa Stacja Opieki nad dziećmi pod nazwą: „Kropla mleka". Do rzędu instytucji, założonych staraniem i nakładem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża przybyła nowa placówka, mająca za zadanie dopomóc matce w wychowaniu zdrowego i silnego dziecka.

Aktu poświęcenia Stacji w obecności przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego T-wa Czerw. Krzyża, Prezydjum m. st. Warszawy, dokonał ks. prałat Godlewski, podnosząc w swej mowie bezinteresowność, z jaką Ameryka spieszy zawsze na pomoc zniszczonej wojną Ojczyźnie naszej. Po przemówieniach pp. d-ra Trenknera, z ramienia Ministerstwa Zdrowia, Wiceprezydenta dr. Rychlińskiego, jako przedstawiciela m. st. Warszawy i d-ra Gromskiego, którzy oddali hołd Ameryce za jej akcję humanitarną i osiągnięte w wyniku znaczne zmniejszenie się śmiertelności wśród dzieci, oraz rozpoczęcie przyrostu ludności, zabrał głos w językn angielskim dr. R. M. Taylor, reprezentant Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, omawiając charakter nowootwartej instytucji, jej cel i zadania. Poczem obecni zwiedzili lokal Stacji, złożony: z dużej sali, gdzie odbywać się będą pokazy wzorowego pielęgnowania niemowląt, popularne pogadanki dla matek z dziedziny hygieny, ilustrowane niknącymi obrazami, całkowicie urządzonego ambulatorjum, z poradnią lekarską dla dzieci i kobiet ciężarnych, oraz pracownią dentystyczną, wreszcie kuchni mlecznej, w której przy pomocy specjalnego aparatu odbywać się będzie sterylizacja mleka, wydawanego matkom w zamkniętych butelkach. Stacja, na czele której stoi dr. Bieńkowski zostanie oddana przez Amerykański Czerwony Krzyż pod opiekę Wydziału Zdrowia Magistratu m. st. Warszawy.

Przy zwiedzaniu Stacji nasunęła się uwaga, że umieszczenie w jednym lokalu Stacji mlecznej i ambulatorjum dla dzieci chorych budzić może obawy przenoszenia się zarazków na wrażliwe organizmy dziecięce. Prawdopodobnie Zarząd instytucji chcąc tego uniknąć, urządzi oddzielne przejścia.

OKÓLNIKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO do Okręgów i Oddziałów P. T. C. K.

№ 62

Podaje się do wiadomości wszystkich Okręgów i Oddziałów Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża, że od chwili obecnej wydawane przez Zarząd Główny wszelkie Okólniki, obowiązujące Okręgi i Oddziały będą pomieszczane w organie „Czerwony Krzyż" a nie rozsyłane poszczególnie. W celu uniknięcia nieporozumień i ujednostajnienia pracy uprasza się o uważne odczytywanie pisma naszego.

№ 64.

Zarząd Główny P. T. C. K. niniejszym prosi Okręgi i Oddziały o zajwiadamianie o walnych zebraniach ako też zebraniach Komitetów i Zarządów Okręgów i Oddziałów P.T.C.K. wraz z podawaniem porządku dziennego obrad, by mógł od czasu do czasu delegować kogoś dla zapoznania się bezpośrednio z kierunkiem i intensywnością pracy Okręgów i Oddziałów, jakoteż w razie potrzeby okazać swą pomoc.

O walnych zebraniach Zarząd Główny winien być zawiadomiony na dwa tygodnie przed terminem, zaś o zebraniach Komitetów i Zarządów przynajmniej na tydzień.

№ 65.

Zarząd Główny wszystkim zgłaszającym się osobom daje możność nabycia w Kasie Zarządu Głównego medali wykonanych w Paryżu przez artystę-rzeźbiarza p. Antoniego Madeyskiego na pamiątkę tworzenia Armji

polskiej, pod dowództwem Generała Hallera, we Francji w roku 1917-1919 i ofiarowanych przez autora na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Powyższe medale, pięknie wykonane w bronzie i wyzłocone, noszą na czołowej stronie podobiznę en relief Generała Hallera, na odwrotnej zaś-szeregu jego wiarusów, z odpowiednim napisem. Cena medali większych 3 tysiące marek, małych 500 marek.

№ 66.

Kasa Zarządu Głównego P.T.C.K. sprzedaje na rzecz funduszów Polskiego Czerwonego Krzyża Okręgom, Oddziałom i Kołom nalepki Polskiego Czerwonego Krzyża, wykonane artystycznie w dwuch barwach, opiewające na sumę 5, 10 i 20 marek perforowane i podgumowane, w arkuszach. Za nalepki ustanowiono opłatę 50 fen. od sztuki (koszt własny) i 10 proc. wartości.

Dyrektor
(—) *Troetzer.*

Kier. Wydz. Org.
(—) *St. Podolak.*

Nr. 67.

Polskie T-wo Czerwonego Krzyża przystępując do Ligi Narodowych Towarzystw Czerwonego Krzyża, tym samym zobowiązało się do takiego kierunku swojej pracy, która przystosowując się do potrzeb i warunków naszego kraju, nie odbiega jednak od zakreślonej wytycznej linji ogólnego programu, co zresztą uwzględniono w Statucie P. T. C. K.

Rzeczą zrozumiałą jest, że młode w swem istnieniu P. T. C. K. nie może dorównać w skali pracy, prowadzonej przez inne Narodowe T-wa Czerw. Krzyża, dlatego program poniżej podany jest raczej wyliczeniem prac, które zgodne są z programem działalności P. T. C. K., niż bezwzględnym nakazem wprowadzenia go odrazu w życie, należy bowiem poczynania na miejscu ściśle stosować do najkonieczniejszych potrzeb ludności w danej miejscowości, przy bezwzględnem zabezpieczeniu pokrycia finansowego dla tych wybranych poczynań, opierając się na współdziałaniu i finansowaniu miejscowego społeczeństwa, pokrewnych instytucji, społecznych, oraz władz rządowych i samorządowych.

Winniśmy mieć i to na uwadze, że dotychczas działające na terenie Polski cudzoziemskie komitety ratownicze wcześniej, lub poźniej zlikwidują swoją wydatną działalność, a wtedy społeczeństwo nasze samo będzie musiało całą tę akcję humanitarną przejąć i w dalszym ciągu poprowadzić.

Program akcji humanitarnej P. T. C. K. na czas pokoju zmierza do zorganizowania i okazania pomocy:

I. Żołnierzowi.

a) W stosunku do żołnierza P. T. C. K. winno podjąć akcję opieki moralnej nad młodym żołnierzem i rekrutem, zakładając świetlice na wzór Y. M. C. A. W świetlicach żołnierz winien znaleźć godziwą rozrywkę, a więc dobrą książkę, pisma, teatr amatorski, koncert popularny, odczyty, pogadanki z pokazami świetlnymi i t. p. nadto za tanie pieniądze, herbatę, kawę, przekąskę, i t. p. Świetlice takie mają być zakładane przy istniejących domach ludowych, lub zakładane jednocześnie i łącznie z domami ludowymi, których znaczenie kulturalno-oświatowa dla kraju nie podlega dyskusji.

b) Drugą nie mniej ważną akcją, jest opieka moralna w szpitalach nad chorymi żołnierzami;

II. Inwalidami.

Opieka nad chorym żołnierzem i inwalidą winna się wyrazić:

a) w dostarczaniu dostępnej dla inwalidy pracy w jego fachu,

b) w zorganizowaniu zbiorowej pracy, przez założenie sal zajęć pod fachowym kierunkiem instruktorów,

c) założenie schronisk,

d) przygotowanie czytelni dla ociemniałych,

e) zorganizowanie odczytów i pogadanek dla inwalidów.

f) pomoc ortopedyczna.

III. Dzieci i młodzież.

Opieka nad dzieckiem-sierotą i młodzieżą zdemobilizowaną.

1) Dzieckiem—sierotą lub pół sierotą po wojskowym, do lat 15, P. T. C. K. winno zaopiekować się w założonych przez siebie i prowadzonych:

a) żłobkach,

b) stacjach kropli mleka wraz z poradnią dla matek i

c) ochronach, z salą zajęć, aby dziecko, opuszczając zakład po ukończeniu 15 lat, obok umiejętności czytania i pisania — posiadło również jakiś fach, mogący mu zapewnić dalszą egzystencję.

2) Młodzież zdemobilizowana, jak również taka, która bądź przez utratę rodziców podczas wojny, bądź przez rozłączenie z rodzicami, lub opiekunami, skutkiem działań wojennych (kresy) znalazła się w sytuacji, wykluczającej dalszą naukę z braku środków, powinna znaleźć opiekę:

a) w bursach,

b) mieć ułatwiony dostęp do szkół przez porozumienie się z odnośnymi zakładami naukowymi.

3) Nadto dla okazania pomocy sanitarno-lekarskiej, należy utworzyć:

a) przytułki położnicze,

b) ambulatorja,

c) szpitaliki,

d) sanatorja i uzdrowiska,

e) kąpiele,

f) apteczki z najniezbędniejszymi środkami lekarskimi i opatrunkowymi przy szkółkach, lub gminach, zależnie gdzie jest uświadomiony w tym kierunku nauczyciel, lub gdzie jest pielęgniarka, a natomiast brak lekarza (kresy).

IV. Wdowy.

Opieka nad wdowami po wojskowych wyraża się w założeniu i prowadzeniu:

a) schronisk dla zupełnie niezdolnych do pracy,

b) zorganizowanie zbiorowej pracy stosownie do uzdolnienia i warunków fizycznych,

c) zorganizowanie i okazywanie pomocy prawnej i moralnej.

Takim jest całokształt pracy P. T. C. K. na czas pokoju, która to praca z jednej strony zmierza do jaknajszybszego zlikwidowania skutków wojny — z drugiej zaś strony do przygotowania nietylko zdrowego fizycznie i moralnie materjału ludzkiego na wypadek wojny, lecz i dla ustalenia przeświadczenia, że żołnierz, idąc na front, może ze spokojem myśleć o pozostałej w domu rodzinie, ta bowiem na wypadek jego śmierci i on sam na wypadek kalectwa nie pozostaną bez opieki ze strony tego społeczeństwa, w obronie którego staje w obliczu wroga.

Dyrektor

(—) *Troetzer.*

Kierownik Wydziału Opieki

(—) *Poczobutt.*

Fabryka cukrów i przetworów owocowych

TEODOR BISKUPSKI

Warszawa, Kopernika 10 — telefon 280-01.

POLECA SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI.

Przedpłata z przesyłką:

rocznie	Mk.	640
półrocznie	„	320
numer pojedyn.	„	50
„ podwójny	„	100

Wszystkie artykuły są płatne.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji:
Biuro Zarządu Głównego P. T. C. K.
w Warszawie, Zielna 17.
(od 9 rano do 4 popoł.).

Ceny ogłoszeń:

3/4 pierwszej strony (dwubarw.) Mk.	50.000
Cała strona . . . . „	20 000
1/2 strony . . . . „	12.000
1/4 „ . . . . „	6.000
1/8 „ . . . . „	4.000

Wydawca: Zarząd Główny P. T. C. K. Za Redaktora: Henryk Nowodworski.